

MARIA RYTEL

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; II wojna światowa; rodzina; rodzina Rytel; Rytel (rodzina); ulica Górna 7; bombardowanie Lublina 11 maja 1944; plac Litewski; kino Corso; ulica Górna 4; represje niemieckie; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; ruch oporu; konspiracja antyhitlerowska; walki o Lublin w lipcu 1944 roku; wyzwolenie Lublina w lipcu 1944 roku; ulica Krakowskie Przedmieście; ucieczka Niemców z Lublina w 1944 roku

Ostatnie dni okupacji

W 1944 roku już wiadomo było, że Niemcy będą kaput. Staliśmy na balkonie, kilka osób, cała nasza rodzina. To było chyba 14 czy 15 maja 1944 roku. Zaczęły latać samoloty nad Lublinem. Stoimy na balkonie i w pewnym momencie robi się widno, bo zaczęli rzucać race takie oświetlające. I zaczęli bombardować Lublin. Wtedy zbombardowali tutaj, gdzie jest kino Corso przy Placu Litewskim –tak jak się do Radziwiłłowskiej idzie. Tam było kino Corso. Wiem, że sporo ludzi zginęło i zburzyli trochę. Zrobiło się jasno. Ale naraz na naszej ulicy, po drugiej stronie, kamienica Górna 4 –mieszkał tam Polak, który stał się folksdojczem i był donosicielem. I podziemie przyszło, i wtedy, tego dnia, jego zastrzeliło. Jak żeśmy usłyszeli, że jest zastrzelenie kogoś, bo to od razu się rozniosło mimo, że to była godzina dziesiąta, jedenasta wieczorem, ciemno w ogóle było, to od razu śmy pochowali się, pozasłaniali wszystko, bo Niemcy zaczęli latać po wszystkich kamienicach i szukać sprawcy tego morderstwa.

Tak żeśmy jakoś dotrwali w tej biedzie i nędzy do chyba początku lipca 1944 roku. I zaczęło się wtedy zdobywanie Lublina. Słyszeliśmy pokątnie. Poza tym gazetki jakieś były. Ojciec przynosił jakieś gazetki. Przedtem Wojtek [brat] ciągle gazetki przynosił, a później ojciec skądś przynosił gazetki. No i w tych gazetkach było napisane, że Rusczy są już w Chełmie, są pod Piaskami, i kierują się na Lublin. No i zaczęło się zdobywanie Lublina. Ja wtedy byłam dzieckiem, bo miałam w 1944 roku 13 lat, to nie bardzo tam jeszcze wiedziałam. Jak się zaczęła tu strzelanina, to żeśmy siedzieli w piwnicy. Wszyscy lokatorzy ze wszystkich numerów naszych siedzieliśmy w piwnicy i

tam w ogóle taka cała rodzina się zrobiła. No i do momentu, aż weszli do nas bolszewicy, przyjaciele-bolszewicy. No i można było wyjść już z tej kryjówki bezpiecznie.

Ja z ojcem lubiłam chodzić na spacer. Jak Niemcy mieli już nóż na karku, wszystkie żony z dziećmi Niemców uciekali. Nas mało nie stratowano na Krakowskim Przedmieściu. Wszystkie samochody jakie wtedy były –niemieckie oczywiście, ja już nie pamiętam, co to były za samochody, wszystkie dorożki obładowane kobietami, dziećmi i cała taka szarańcza Krakowskim Przedmieściem jechała w kierunku Saskiego Ogrodu, no i chyba na Warszawę, nie wiem, gdzieś uciekali. Uciekali do tego stopnia, że pozostawiały kobiety nawet pieczące się ciasto w piecykach. Tak się już wtedy spieszyli i tak uciekali.

Data i miejsce nagrania	2012-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"